



Dwutygodnik Poświęcony Idei Kościoła Narodowego w Polsce.

Wszystkim Czytelnikom i Wyznawcom Polskiego Narodowego  
Katolickiego Kościoła ślemy życzenia „WESÓLYCH ŚWIĄT“

Redakcja „POLSKI ODRODZONEJ“

## A słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami.

Najmilsi!

Od chwili kiedy pierwsi nasi rodzice Adam i Ewa zgrzeszyli, to jest sięgnęli po wiadomość złego prawem Bżem zakazaną przez co sięgnęli na siebie zasłużoną karę czyli: przyciemnienie rozumu i osłabienie woli do dobrego, bo tam, gdzie panuje błąd w umyśle tam i w woli budzi się skłonność do błędu, ludzkość cała zaczęła się staczać coraz bardziej w dolinę nędzy duchowej, ubóstwa umysłowego — w przepaść grzechu, bezprawia i na drogę coraz ciemniejszego pojmowania Boga, zrozumienia Jego przymiotów i stosunku człowieka do swego Stwórcy.

Im dalej ludzkość posuwał się życiowo, tem ciemniejsze stawało się pojęcie Boga, a bałwochwalstwo brało coraz większą górę. Zdawało się, że już niema ratunku dla znękaney i ginącej w bałwochwalstwie ludzkości, że rozpacz i tęsknota za Bogiem ogarnie i pożre cały pień ludzkości. Bóg jednak zmiłował się nad znękaną ludzkością. Woła Boża, Słowo Boże, staje się ciałem i na świat, w stajence Betlejemskiej, przychodzi i rodzi się z Najświętszej Panny Marji — jednorodzony syn Jej Jezus Chrystus. Rodzi się za sprawą Ducha św. t. j. mocą Bożą, rodzi się bez pośrednictwa ojca, bo ten, który miał znieść

skażenie grzechu, nie mógł być sam skażony, a byłby skażony, gdyby otrzymał ciało ludzkie, naturę ludzką od skażonej natury ojca. Bóg więc zanim się przejawiał w ciele syna Najśw. Marji Panny, w Jezusie Chrystusie przygotował sobie wpieryw to ciało nieskażone „On powiedział i stało się“ — „u Boga nie będzie żadne słowo niepodobne“. W wypełnieniu czasu Bóg przejawiał się

Sąd okręgowy w Krakowie  
wydział IV. karny.  
Dnia 2 grudnia 1930 r.  
Sygn. IV. Pr. 103/30.

Sąd okręgowy Wydział IV. karny na posiedzeniu niejawnem w dniu 2 grudnia 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austr. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 26. XI. 1930 r. a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 26/XI. 1930 r. konfiskatę czasopisma „Polska Odrodzona“ Nr. 23 z daty 1 grudnia 1930 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 5-ej pod napisem „Bicz z piasku“ a to od słów „kler watykański“ do słów „wierzy naiwnie naciągaczom“, albowiem treść tegoż artykułu zawiera znamiona występku z §§ 302, 303. u. k.

Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Polska Odrodzona“. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący:  
(-) S. O. M. Pilarski m. p.

Protokuland:  
(-) Strawiński m. p.

ludzkości całej w osobie Mesjasza. **Słowo Boże ucieleśniło się, Bóg przemówił do całej ludzkości usty Jezusa**, stąd też Je.us w którym przejawiała się **wszemoc Boża, mądrość, światłość** i cała istota Boża, mógł śmiało głosić światu: „*Ja i Ojciec jedno jesteśmy*“ (Ewg. ś. J. X. 30) „*Zaprawdę, zaprawdę mówię wam pierwej niż Abracham się stał, jam jest*“ (Ewang. ś. J. VIII-58) „*Wy powiadacie: Że bluźnię, iżem rzekł: Jestem Synem Bożym. Jeżeli nie czynię spraw Ojca mego nie wierzcie mi. A jeśli czynię, chociażbyście mnie wierzyć nie chcieli, wiercież uczynkom; abyście poznali i wierzyli, że Ojciec we mnie, a ja w Ojcu*“ (Ewg. ś. J. X. 26-38). Jezus więc jako syn Marji słusznie twierdził, że On jest w Ojcu, a Ojciec w Nim, bo w ciele Chrystusa zrodzonym z Najświętszej Panny Marji przejawiał się Bóg — jako Syn Boży.

Stąd też słusznie śpiewamy w cudnej kolendzie: „**Bóg się rodzi — moc truchleje, Pan niebiosów obnażony, ogień krzepnie, blask ciemnieje, ma granice niezmierny . . . wzgardzony okryty chwałą, śmiertelny król nad wiekami, a Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami**“

Bóg więc zrodził się (przejawił) w ciele ludzkim, na widok czego struchlało stworzenie, bo Pan Niebiosów odjął od siebie blask chwały, tak że ogień na widok tego upokorzenia skrzepnął stracił jasność wobec odwiecznej jasności, wobec Tego, który przyjął granice ciała ludzkiego, wzgardzony w oczach świata, lecz okryty chwałą

Ks. B. Kalinowicz.

## NAJWYŻSZE SZCZĘSCIE.

Od zarania swych dziejów ludzkość zajmowała się rozwiązaniem pytania w czym polega szczęście?

Pytanie to z niezwykle żywotną siłą staje przed każdym człowiekiem bez względu na jego stopień kultury, domagając się odpowiedzi w głębi najskrytszych tajników serca. Ludzie wszystkich pokoleń i wieków dążą do rozwiązania tej zagadki, podczas gdy życie w brutalnych swych przejawach w postaci nieszczęść społecznych niejako by drwi z tych gigantycznych wysiłków. Z tysięcznych pierśi i serc wypływa błagalna modlitwa o szczęście, podczas gdy ziemię zrasza krew bratnia, nie milkną armaty, ludzie zabijają się wzajemnie pomnażając szeregi wdów i sierót których płacz i skarga jakoby brzemienne w ulewę, chmury przyćmiewają horyzont ziemi, jakoby chciały zakryć przed obliczem Stwórcy, ten widok zgrozy. Z mogił usianych wśród zieleni pól wznosi się opar krwi bratniej, jakoby świadek brutalności serc ludzkich, jakie po trupach swych braci chcą dążyć do wyżyn szczęścia. I dzieje się to od lat tysięcy, I jak ongiś tak i dziś wśród mroków zbrodni, oparów nienawiści zjawia się Chrystus i głosi swe wiekuiste „**Pokój Wam**“. Pokój by nie było więcej ni boleści ni krzyku, pokój który zdolen waszą ziemię zamienić w krainę szczęścia, jako zadatku szczęśliwości wiekuistej. „**Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiej siły i myśli twojej, a bliźniego swego jako siebie samego**“!

Oto podwalina szczęścia, szczęście, które nie leży hen gdzieś w niedoścignionych wyżynach, ale bliżej daleko, bliżej niż się spodziewamy, bo w nas samych.

Bożą — śmiertelny jako człowiek, a wieczny, ponad wieki jako Bóg.

Jezus więc jako **Zbawiciel, Odkupiciel, Mesjasz, Odrodziciel ludzkości**, był wcielonym Bogiem, wcieleśnionem Słowem (wołą) Boga Ojca.

Czyż więc nie słusznie mówili do Jezusa uczniowie Jego — **św. Piotr**: „*Tyś jest Chrystus Syn Boga żywego*“, **św. Tomasz**: „*Pan mój i Bóg mój*“, **św. Paweł w liście do Rzymian IX 5**. „*On jest nad wszystkim Bóg błogosławiany na wieki*“, zaś **św. Jan I L. V. 20.**: „*I wiemy, że Syn Boży przyszedł . . . Ten jest prawdziwy Bóg i życie wieczne*“.

Jezus jako syn Boży, był nie tylko nauczycielem całej ludzkości, ale i reformatorem społecznym — **On pierwszy potępił niewolnictwo, wyzysk, ździerstwo, niesprawiedliwość, bezprawie**. On pierwszy ogłosił światu, że wszyscy ludzie są dziećmi jednego Boga, wobec prawa Bożego są sobie równi, On pierwszy zawołał: „*Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie, a ja Was pocieszę . . .*“ Z narodzenia więc Jezusa może się cieszyć dziś jedynie lud pracy fizycznej, czy umysłowej, lud dobrej woli, ale zadrzeć winni kapitaliści, ździercy, gnębiciele i wyzyskiwacze ludu bożego.

Niech więc ze szczerych serc płynie w dniu Narodzenia Chrystusa pieśń: „**Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi . . . . .**“ z życzeniem, by się zrodził w sercach nas wszystkich — Amen.

Gdy człowiek zrozumie cel życia, gdy po burzliwych doświadczeniach duszy, znajdzie w niej miejsce dla swego niepojętego Stwórcy, gdy uzna, że nad nim jest dobry Ojciec, który nie uczynił zeń igraszki jakiegoś nienawistnego losu, istotę borykającą się wśród ciężkich doświadczeń życiowych bez żadnego celu, aie że postawił mu wzniosły cel. Kto ukocha Boga z całego serca jako swego najlepszego Ojca, złoży w Niem swe zaufanie i z dziecięcą prostotą odda się Jemu.

„**I będziesz miłował bliźniego twego**“ . . . Gdyby ludzkość chciała wcielić to przykazanie w ramy życia swego, gdyby ono stało się **najwyższym prawem jej życia**, czy miałyby miejsce smutek i boleść, czy ludzkość przejęta duchem tego przykazania podnosiłaby oręż przeciwko sobie, czy byłoby tyle nędzy, tyle nieszczęść?

Nie nigdy! bo na każdą niedolę na każdy płacz znalazłaby się ręka miłosierna, któraby z niewoli wyrwała, a łzę otarła. I ludzie znajdują szczęście nie gdzieś w zaświatach, ale sami w sobie. Wtenczas gdy ludzkość postawi pomnik Chrystusowi nie ze spiżu, lecz w sercu, gdy zrozumie, że od najlepszej współpracy z odwiecznymi przykazaniami Boga, który je obok w serca ludzkie będzie założyć jej najwyższe szczęście, szczęście nie zamącone łzami ludzkimi, skargami krzywdzonych, walką wzajemną, szczęście wewnętrzne całej ludzkości oparte na szczęściu poszczególnych ludzi, którzy będą uznawać Boga za Ojca, a ludzi za braci. I nastanie wówczas Królestwo Boże, które będzie wieczne, jak wiecznym jest Bóg.

Ks. Jan Choroszuca.

## Czy istnieje Bóg?

(Ciąg dalszy — 3)

Dużo jest ludzi wykształconych i prostaków, którzy dlatego nie mogą wierzyć w istnienie Boga, że Go nie widzą, nie słyszą mówiącego, nie mogą Go dotknąć rękami. Słowem nie mogą poznać Boga zmysłami. Aczkolwiek są między nimi ludzie wykształceni — jednak dają o sobie świadectwo wielkiego ubóstwa umysłowego. Chcą koniecznie, ażeby Bóg był podobny do człowieka.

Gdyby Bóg posiadał wszystkie te cechy, które posiada człowiek, to byłby człowiekiem, a nie Bogiem, byłby ograniczony w swym działaniu, jak człowiek — nie byłby wiecznym, bo materja wciąż się przekształca, zmienia formy i kształty, więc i Bóg zmieniałby się, przekształcałby się, zależny byłby od rozmaitych okoliczności fizycznych i chemicznych, jak człowiek — musiałby umierać i rodzić się, jak to się dzieje z roślinami, zwierzętami i ludźmi.

Gdyby Bóg posiadał ciało, to nie byłby wszechmocny, gdyż nie objąłby swem materialnem ciałem całego wszechświata — musiałby się ograniczyć do działania tylko w pewnym określonym miejscu, reszta wszechświata nie podlegałaby Jego władzy i Jego działaniu, co jest niemożliwe, bo któż wówczas rządziłby wszechświatem?

Gdyby Bóg posiadał ciało, nie byłby więc ani wiecznym, ani wszechmocnym, ani niezmiennym w Swej istocie, ani wszędzie obecnym, ani też wszystko widzącym.

A ponieważ Bóg wszystkie te cechy posiada, które wymieniłem — dlatego nie może posiadać ciało.

Właśnie tylko dlatego, że Bóg nie posiada ciała, lecz jest czystym Duchem, jest niezłożonym, nierozdzielny, niezmiennym, nieziszczalnym i duchowym pierwiastkiem, nigdy nie zmienia swych kształtów, nigdy się nie starzeje, nigdy się nie rozkłada, nie niszczy się, nie zamiera, nie

rodzi się, lecz istnieje wiecznie.

Tylko dlatego, że Bóg nie posiada ciała, jest wszechmocnym, wszystko widzącym i wszystko wiedzącym. Bóg jako pierwiastek duchowy, nieuiszczalny, niezłożony, niezmienny, nieskończenie subtelny, może objąć swem działaniem, swą obecnością wszechświat cały, a więc jest wszędzie obecnym, wszystko widzącym, wszystko wiedzącym.

Bóg wszystko może uczynić, jako pierwiastek duchowy, nieposiadający żadnych granic, żadnych przeszkód w swym działaniu, wiecznie czynny, dlatego wszechmocnym.

Bóg był pierwszą przyczyną istnienia, i aczej nie mógł być i nie było — Bóg był pierwszą myślą istnienia, był dlatego każdy atom świata, każda myśl na świecie wzięła początek od Boga. — Bóg powołał materję do bytu, stworzył wszechświat cały, może tak samo dawno to uczynił, jak Sam istnieje, czy li może powołał do bytu wszechświat cały od wieków.

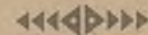
Bóg ustanowił Swe prawa, według których wszystkie atomy mają się rozwijać i istnieć. Prawa te w przyrodzie powstały tylko od Boga, bo innej siły większej nie było i niema.

Siła Boża, ukryta w atomach, w elektronach, jest przyczyną, że wszechświat żyje, rozwija się i dąży do celu, wytkniętego przez Boga.

Siła Boża, ukryta w materji jest przyczyną iż rośliny żyją, rosną i przybierają najcudowniejsze kształty i barwy. Siła ta obdarza życiem każde zwierzę, każdą muszlę.

Siła Boża jest przyczyną, iż zwierzę myśli według zdolności myślowych zwierzęcych.

Siła Boża, ukryta w materji, jest początkiem istnienia człowieka, jego życia cielesnego, ona jest początkiem i źródłem rozumu ludzkiego — jego myśli.



Stach Płomień z Krakowa.

## NA PRZEŁOMIE XX WIEKU „APOKALIPSA“

Ks. Bpa Fr. Hodura.

Są książki, które czyta się w milczeniu, z zadumą to jako objawienie prawd potrzebnych do życia, niby chleb o który codziennie w pacierzu modlimy się, są takie, które wstrząsają sumieniem i ich działanie można porównać do piorunu, są inne, które można porównać do miecza archanielskiego, są też pisane krwią i płomieniami, są też takie, które burzą zmurszałe budowle, aby z trudem w gromach wznosić nowe światy.

Do jakich należy zaliczyć „Apokalipsę XX Wieku“ napisaną przez Np. Ks. Bpa Franciszka Hodura, a wydaną w Scranton w 1930 roku. Czy do burzących, czy też

budujących?

Po jej dokładnem przeczytaniu dochodzi się do niezachwianego przekonania, że **to dzieło należy do bardzo rzadkich**, na które trzeba czekać długo, gdyż ono objawione jest wybranym, budującym boże dzieło w mierzole, w trudzie ziemskim i w zachwycie świętym. W tem dziele są płomienie i łzy, karty krwią pisane, piorunami i błyskawicami, któremi zwykła przemawia wielka miłość i wielkie oburzenie w imię Chrystusa. Wstrząsa sumienie, uczy, niepokoje, ożywia, pobudza i podnosi, **objawiając nakazy nowych poczynań**. Książka bojowa, ewangelja

nowego, polskiego zakonu, to miecz archanielski rozplomieniony w nauce Chrystusowej, w ogniu polskich prawd doświadczeń i umiłowań. Niejeden chwyci ten miecz w swe ręce, aby walczyć. Apokalipsa polska, zrodzona z serca, które poznało nędzę i pragnęła ją ze świata usunąć, **jest rachunkiem sumienia ludzkości od najdawniejszych lat**, ukazuje jasne i ciemne strony dziejów w przekonujący sposób udawadnia bankructwo kultury materialnej nie ożywionej duchem poczętym z prawdy, z miłości.

Stała się rzecz dziwna. Nie w Polsce, ale na obczyźnie, wśród najbiedniejszych, wśród najuboższych, najbardziej nieszczęśliwych, oderwanych od Ojczyzny, z miłości do niej, do lepszej przyszłości — powstał Kościół Narodowy. **Tam za Oceanem wytrysło źródło ożywczce, które musi przepłynąć wody mórz, aby tutaj Polskę zalać, spłukać błoto i być źródłem nowego życia.** I ta ksiądzka mogła powstać tam — wśród pierwszych bojowników, jakże nieustraszonych, jakże ofiarnych, jakże poświęcających się, idących za gwiazdą — przewodnią świecą w mrokach.

Trudno ją streszczać, trzeba czytać powoli, rozdziałami, nad każdym zdaniem zastanawiać się. W każdym bowiem słowie autor występuje jako kapłan, pokorny sługa boży Książd polski, żołnierz walczący o Królestwo Boże na ziemi, prowadzący do odrodzenia duchowego i nie pozwalający nadużywać ewangelji do celów przyziemnych, osobistych i złych.

Jednakże chciałbym zwrócić na pewne zasadnicze tematy poruszane tak żywo, tak ogniste, z taką mocą przekonania, z taką siłą wiary. W pierwszym rzędzie każdego Polaka miłującego naród musi uderzyć to straszliwe rzucone w twarz moźnych, w oczy przeszłości i terażniejszości, która pozwoliła, że obok wspaniałych zamków, pałaców, bazylik, martwych pomników z drzewa i kamienia, które chłop-niewolnik wznosił pokrwawionymi rękami, są chaty kurne, nędza niewypowiedziana, nagość, że można trawiący czas w próżniactwie, w grzechu i ohydzie, mieszkają w pałacach, a lud pracujący w nędznych izbach w żydowskich suterynach, albo też głodem wypędzony z żyznych, bogatych pól — błąka się po cudzych krajach szukając chleba.

Niemal na każdej stronie Ks. Bp. Hodur wykazuje, jak oficjalna międzynarod. trzymająca ludzkość w niewoli odbiegła od nauki Chrystusowej, jak daleko do królestwa Bożego na ziemi, które tak łatwo stworzyć — bo tylko „nauczyć człowieka nie tylko ustami, ale sercem, każdą chwilą życia — jednego słowa „Miłujcie się“. W książce swej poddał surowo krytykę politykę Kościoła. Uczynił to nie z nienawiści, ale na skutek wielkiego bólu z powodu tego, jak czytamy w tej „Apokalipsie“:

patrz dzieło Jubela „O  
„Błogosławieni nie ubodzy, ale

inkwizycji.  
i bogaci możni.

Tak czytamy w „Apokalipsie“ (str. 167) C. d. n.

.....  
Ks. W Sienko.

## Praca Księdza Narod.

Szybki rozwój Kościoła Narodowego na ziemiach Polskich daje nam do zrozumienia, że nadszedł czas przebudzenia się z letargu duchowego Narodu Polskiego. Czas ten Polski Kościół Narodowy, Kapłan tegoż Kościoła powinien i musi sumiennie wykorzystać. Jest przysłowie „kuj żelazo póki gorące“ i zupełnie słusznie, bo gdy ustygnie, praca staje się trudniejsza, a często bywa, że wcale niemożliwa.

Praca Księdza Polsko-Narodowego Kościoła powinna iść w trzech kierunkach: 1) w duchu Bożym t. j. w duchu Nauczyciela ludzkości, Mistrza z Nazaretu Jezusa Chrystusa. 2) w duchu polskim patriotycznym. 3) w kierunku oświatowo-społecznym. Proboszcz na parafji powinien być przyjacielem owczarni powierzonej mu pieczy duchowej. Zadanie jego, zbliżyć ludzi do Chrystusa Pana, dać dokładnie poznać wielką świętą ideę Chrystusową, z parafji zrobić jedną wielką rodzinę, gdzie duch miłości i braterstwa ma królować. Przypominać swym parafjanom że są Polakami, wzbudzać miłość do ziemi rodzinnej i ideałów narodowych, wskazywać na niewolę ducha wspom. Rejów, Modrzewskich, Uchańskich, Słowackich i innych, zachęcać do umiłowania naszej pięknej mowy polskiej i narodu Polskiego, przedstawiać, że mowa polska godna jest ołtarzy Chrystusowych.

Książd Kościoła Narodowego zwłaszcza na wsi, jakoteż w mieście powinien również zwrócić baczną uwagę na pracę oświatowo-kulturalną i społeczną. To ostatnie zadanie jest najważniejszym czynnikiem w życiu naszego Kościoła. Nie zapominajmy o tem, że naród Polski jeżeli przychodzi do Kościoła Narodowego, to przede wszystkim dlatego, że stary spruchniały Kościół urzędowy aczkolwiek

bogaty, jednak nie może zadowolić już to duchowo, już to społecznie naszego współbrata. Głodny na duchu, spragniony wyższych ideałów, lekceważony przez Kościół rzym. przychodzi nasz brat do Kościoła Polsko Narodowego. I ten Kościół obowiązany jest i musi dać mu prawdziwą strawę duchową, oraz ułatwić mu dobrobyt i szczęście już tu na ziemi, bo inaczej zginie. Powie ktoś — skąd dobrobyt, jeżeli nie jeden ksiądz Narod. bieduje jak nędzarz? Owszem, wiem o tem, wszak na własnej skórze odczuwam to, ale wierzę mocno, że praca kulturalno-oświatowa społeczna dokona cudu. Zakładanie przy parafjach domów ludowych, bibliotek pożytecznych, zakładanie różnych spółdzielni, w którychby członkowie mieli udział i pewien procent z czystego dochodu był ich własnością, a reszta własnością społeczną — stworzyć może ogromne bogactwo. Dam taki przykład: obecnie rozwija się u nas przemysł autobusowy, kursują autobusy prawie po wszystkich bitych drogach, przemysł ten zagarnęli w swoje ręce przeważnie żydzi, a czyż nie mogłaby mieć parafia autobusu, opłacać szofera i czysty dochód byłby własnością parafji.

Z funduszu tego można budować domy dla sierot, uczelnie, dawać zapomogi dla biedniejszych i wiele innych dobrych rzeczy,

Prawda, że jest to w teorii tylko łatwe, ale przy dobrych chęciach jeżeli będziemy pozostawiać za sobą pioniki pracy, wówczas będą wszyscy wiedzieć nasze wysiłki nawet ci, którzy wróg do nas się odnoszą, będą nas zamiast przeklinać — błogosławić i imitować.

Przyszłością każdego narodu jest organizacja filiarrem naszego Kościoła jest młodzież, która musi zwrócić także baczną uwagę. Prawdą jest że praca nad młodzieżą jest trudna, a to dlatego, że trudno ją skupić. Wiele czynników na to się składa, a przedewszystkiem szkoła, która jest całkowicie w rękach kleru rzymskiego, lecz pomimo to, przy dobrych staraniach można młodzież zorganizować i w młodych sercach siać ziarno prawdy.

Pamiętajmy o tem, że czas ucieka, i kładmy się, by ten zapal, który obecnie jest w narodzie Polskim nie minął. Żelazo gorące jest łatwiej kuć, aniżeli zimne. Cieszyłbym się, gdyby Czytelnicy „P. O.“ zechcieli zabrać głos na łamach naszego pisma w tak ważnej dla nas sprawie.



## Wiadomości z parafji

### Horodło pow. Hrubieszów.

W myśl słów Pana Jezusa: „**Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą, gdzie złodzieje wykopują i kradną, ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól ani rdza nie niszczy . . . bo gdzie jest skarb twój, tam jest i serce twoje**“ — postanowiliśmy z wiosną w trosce o swe dusze założyć u siebie parafję narodową t. j. Kościoła nauczającego w języku zrozumiałym narodowym. Imo, że w Horodle część ludności była rzymska część prawosławna obradziliśmy założyć taki Kościół, któryby nas przez wiarę w jednego Boga zjednoczył, a tego spodziewaliśmy się znaleźć w Kościele Polsko-Narodowym Katolickim i faktycznie znaleźliśmy. Dzięki pracy owocnej naszego kochanego proboszcza ks. Stef. Klepki wzięliśmy się rączy do pracy. W czerwcu poświęcał nam Czcigodny Ks. Biskup Faron kamiń węgielny, a obecnie stoi już obszerna świątynia, która przypominać będzie obecnym i następnym pokoleniom, że miasto Horodło pomne na swą historyczną przeszłość nie zostało w pochodzie postępu i oświaty w tyle. Z naszej też parafji pochodzi ks. Czerwiński. Wielką zasługę w pracy naszej mają amerykanie, nasi rodacy, obywatele Czerkasi. Cześć wszystkim działaczom na niwie Kościoła Narodowego w Horodle. Cześć prezesowi Komitetu parafjalnego.

Jan S z nad Buga.



### Stęrażyce pocz. Horodło.

Kilka kilometrów od miasta Horodła rozciąga się wieś Stęrażyce. Mieszkańcy wioski tej jako byli prawosławni oddawna marzyli o Polskim Kościele Narodowym.

Prośbie ich stało się zadanie, bo oto w miesiącu lipcu nadesłał im Ks. Biskup Faron kapłana Narodowego obrządku wschodniego, wychowanego i wykształconego w Sem. Narodowym. Bóg poszczęścił nam, bo dostaliśmy b. dobrego kapłana, który umiał pokochać ludzi, a ludzie jego — dzięki czemu postawiliśmy już sobie własną świątynię. Dobry i poczciwy nasz ks. proboszcz Stęrachurski cieszy się wielce, że ludność prawosławna przeciera oczy i garnie się do światła i prawdy Bożej.

Szczęście Boże więc życzymy księdzu Proboszczowi

Mikołaj R.



### Bystre k/ Krzeszwa pow. Biłgoraj.

My byli prawosławni wsi Bystre tak pokochaliśmy polskie nabożeństwa Kościoła Narodowego, które w języku zrozumiałym uczą nas o miłości Boga, a nie o papieżu, że postanowiliśmy założyć u siebie parafję Polsko-Narodową Katolicką i z tej racji znów na 9 listopada zaprosiliśmy do siebie z nabożeństwem proboszcza z Lipy ks. Choroszuchę, który odprawił nam Mszę św. po polsku i wygłosił dwa piękne kazania. Cieszyliśmy się bardzo, że ksiądz Narodowy nie robił różnicy między prawosław-

nymi i rzymsko-katolikami, ale wszystkich nawoływał do wspólnej, bratniej miłości i solidarnej współpracy pod sztandarem Jezusa Chrystusa — Pasterza i Nauczyciela całej ludzkości. Dziwna rzecz, że ks. rzym. prob. z Krzeszowa tak złośliwie zerka na naszą bożą robotę. Księżę pomnij co Chrystus mówił: „**Mam też owce, które nie są z tej owczarni i te muszę przyprowadzić i one także będą słuchać głosu mego (a nie rzymskiego pap.) i nastanie jedna owczarnia i jeden pasterz — Jezus Chrystus**“. Oby się to wnet stało — tego oczekuje starzec Antoni Łazoko. Wszyscy więc do Chrystusa.

Swój.

\*\*\*\*\*

### Szewnia p. Tarnogród pow. Zamość.

Najstarszą parafią narodową obok Zamościa jest parafia w Szewni 12 klm. od Zamościa. Parafia ta licząca początkowo setki dusz stale malała z powodu słabej pracy niektórych X.X. proboszczów i gdyby nie czujne oko Ks. Biskupa z Zamościa — bylibyśmy może zeszli do zera, mimo że mieliśmy już od dawna swój własny kościółek. Bóg jednak dobry nie opuścił nas. Nasza biedna parafia zaczyna żyć nowym życiem odkąd przybył do nas świeżo-wyświęcony kapłan ks. Józef Piec. Krótki czas od jego przybycia zaznaczył się już nowym ożywieniem w parafii. Jeśli z owoców poznaje się drzewo, to i my musimy powiedzieć, że z owoców poznaliśmy naszego księdza. Młody ten kapłan w kilku dniach zorganizował młodzież założył orkiestrę, która po wyćwiczeniu przygrywać nam będzie w kościele i na przedstawieniach, czy obchodach patriotycznych. Obecnie też zorganizował „kurs kroju“ dla dziewcząt i cieszy się, że młodzież obojga płci garnie się do pracy.

O ile kapłan ten wytrwa w pracy to parafia nasza stanie na nogi i rozwijać się będzie. Mimo, że jedni byli dawniej z kościoła rzym.-kat., drudzy z kościoła prawosławnego wszyscy się wspólnie teraz kochają i pracują w jednym kierunku.

Narodowiec M. B.

\*\*\*\*\*

### Łódź, ul. Napiórkowskiego 76 m. 22.

Łódź miasto pracy i przemysłu, gród największy po Warszawie liczący 650 tysięcy ludności, które nie tylko w rozwoju gospodarczym, szkolnym, światowym, oraz wyzwoleńczym z pod caratu przodowało, ale i religijnie szło drogą rozwoju myśli religijnej chrześcijańskiej, posiada też parafię Kościoła Polsko-Narodowego. Rzymsko-katol. jest tu 50 procent, żydów 30 proc. reszta innych wyznań: Ewangelików, prawosławnych i t. d.

Tu więc również zrodził się głos wołający: „**ku słońcu, ku szczytom, ku Bogu niech duch nasz i myśl nasza leci**“, bo wszak w czynach naszych, w życiu naszym, w naszej walce i pracy winniśmy patrzeć na wzór

naszego boskiego Zbawiciela, Nauczyciela i Reformatora Jezusa Chrystusa, który wołał: „**Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie — a ja was pocieszę**“. Nie wiem czy jest zgnilizna wśród kleru większa niż w Łodzi a nie mówię już o przeszłości w Rudzie-Pobjanickiej, Tomaszowie Mazowieckim, o ks. R. . . bo tych kwiatków, które zniechęciły lud do religii jest tu za dużo. Dzięki więc Bogu, że i w Łodzi powstała parafia Narodowa. Biedni jednak robotnicy, nie wszyscy rozumieją, że ich miejsce jedynie w Kościele Narodowym, stąd też mimo wysiłków naszego proboszcza ks. Br. Jaegera strasznie biedujemy i na większą salę na nabożeństwa zdobyć się nie możemy. Ludu więc roboczy przybliź się do swego Kościoła, pokochaj go i wesprzyj, a wiele światła tu zyskasz.

Władysław M.

\*\*\*\*\*

### Co słysząc w parafii Kraków ul. Czarna 2 ?

Dnia 29 listopada uczciła parafia nasza uroczystym nabożeństwem żałobnym pamięć poległych w Powstaniu Listopadowym. Nabożeństwo celebrował sam Ks. biskup Faron w asyście kleryków Sem. Duch. Następnego dnia t. j. 30, XI. po niesporach odbyła się w sali wykładowej „akademja“ ku uczczeniu 20 letniej rocznicy śmierci wielkiej poetki Marji Konopnickiej b) 75 letniej rocznicy zgonu wieszczki narodu polskiego Adama Mickiewicza c) stu (100) letniej rocznicy Jana Śniadeckiego i d) stu (100) rocznicy „Powstania listopadowego“. Prelegent Ks. bp. Faron wskazał na znaczenie wielkich rocznic, z których jakby z żywych kart mamy czerpać ducha, zapał, przykład i doświadczenie w walce o wolność i dobro Ojczyzny Polskiej Marją Konopnicką uczczono po przemówieniu Ks. Biskupa — odśpiewaniem rotty jej utworu: „**Nie rzucim ziemi...**“ oraz założeniem „towarzystwa oświatowego przy parafii imienia Marji Konopnickiej“. O największym geniuszu naszym A. Mickiewiczu zmarłym 26. XI. 1857 r. powiedział prelegent wiele z zakresu jego prac poetyckich i o prelekcjach paryskich — kończąc słowami Sienkiewicza, który tak scharakteryzował Adama Mickiewicza: „**Mickiewicz ogrzewał jak słońce i dawał życie duszy**“. Nieśmiertelna „**Oda do młodości**“ czyni Mickiewicza na zawsze przyjacielem młodzieży. Po Mickiewiczu streścił Ks. Biskup życiorys i działalność Jana Śniadeckiego, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli myśli polskiej w dobie ówczesnej. Śniadecki jako profesor, filozof i sekretarz Uniwersytetu Krakowskiego pomógł wielce Kołłątajowi w zrealizowaniu reformy uniwersytetu krakowskiego, stworzył polską terminologię matematyczną, był obrońcą czystości i poprawności języka polskiego, znakomitym pisarzem. a w końcu jako rektor uniwersytetu w Wilnie uczynił ów uniwersytet ośrodkiem kultury myślowej. Cześć jego pamięci. Najdłużej mówił prelegent o powstaniu listopadowym, wykazał obszernie przyczyny upadku powstania, udział w ruchu wyzwoleńczym poszczególnych sfer narodu polskiego i haniebne czyny zdrajców kapłanów i bpów rzym. Kossakowskich i innych. Wspomniał też

i o pap. Grzegorz XVI, który kazał tępić powstańców.

Mówca Ks. Biskup zakończył akademję, życzeniem, byśmy święcili wielkie rocznice, nie grającymi pochodami, nie suchymi wiecami i innymi szopkami, **lecz wcieleniem w czyn idei, hasel, wzniosłych myśli**, tych, którzy krwawą drogą pragnęli okupić wolność Ojczyzny.

*Br. Poterucha.*

.....

## Godne podziwienia.

We wsi Liśnik zrobił się dnia 4 grudnia niebywały ruch. Zmarł tu mąż nauczycielki, który zastrzegł sobie przed śmiercią, by go pochowali kapłani polscy z Kościoła Narodowego. No ale skąd wzięść księży Narodowych, lamentowała biedna nauczycielka, kiedy tu parafji Polsko Narodowej Kat. niema. Poradzono sobie, bo oto raz dwa przywieziono księży Narodowych aż dwóch — proboszcza ks. Pękałę ze Świeciechowa i ks. Tymczaka prob. z Mar-

jampola. Obaj ci Kapłani prowadzili zwłoki, idąc pieszo aż 17 klm. na cmentarz narodowy do parafji w Grabówce, w której po odprawieniu Mszy św. w pięknym kościele wśród rzewnych przemówień pochowano ciało biednego polaka, pragnącego, by i po śmierci żegnał go polski Narodowy kapłan, a nie rzymski.

Pogrzeb był wielką manifestacją. Rzymianie biorący udział pytali i szeptali — oj zapewne będzie to wszystko kosztowało z 500 zł. Ale jakież było ich zdziwienie, gdy zobaczyli, że kapłani za całodzienne trudy i podróże 17 klm. otrzymali jako dobrowolny datek 25 zł. Tak szanowni Rzymianie — w Kościele Narodowym jest, **zasada, że przymusowych danin niema** — natomiast, kto może, to składa na wyłączną własność X. proboszcza tylko dobrowolne ofiary t.j. przy chrzcie, ślubie, pogrzebie, z racji zamówionej Mszy św., a jeśli i dobrowej ofiary dać nie może, to mimo to ks. Narodowy posługi religijnej nikomu nie odmówi. — Cześć Kapłanom Narodowym.

## ROZWODY A WYBORY.

Pod tym tytułem umieścił tygodnik „Praca“ wydawnictwo kleru rzym. w Tarnowie artykuł, w którym zaślepiony autor pisze: „**Dowiadujemy się**, że Komisja kodyfikacyjna uchwaliła projekt nowego prawa małżeńskiego. Projekt ten został złożony w Ministerstwie Sprawiedliwości i czeka na zebranie nowego Sejmu. Otóż my katolicy (rymscy) musimy wiedzieć o tym projekcie to, że to nowe prawo małżeńskie nie jest zgodne z prawem Chrystusowem. Mówi bowiem o wprowadzeniu ślubów cywilnych i rozwodów. Rozwody mają być dawane przez sądy. Aby otrzymać rozwód wedle tego prawa wystarczy czyny hańbiące . . . My katolicy (rymscy) prawo to potępiamy i na nie nie możemy się nigdy zgodzić, bo małżeństwo jest sakramentem, a sakramentu nie może żadne prawo świeckie rozrywać i t. d.“

**Cóż na to Kościół Polsko-Narod. Katolicki?** By dać na to odpowiedź trzeba w pierw zapytać, czy każdy sakrament zawarty w Kościele rzym.-kat. jest temsamem ważnym? Tak twierdzić byłoby świadectwem naszej ignorancji, byłoby **nikczemnym kłamstwem**, boć przecież wiadomo nam, że spowiedź bez żalu i skruchy — mimo rozgrzeszenia kapłańskiego jest złą, świętokracka, czyli sakrament ten jest nieważny. A ileż jest innych nieważnych sakramentów z braku zachowania należytej formy i materji Sakramentu?

To samo można stwierdzić przy sakramencie małżeństwa.

**Że sakramentu nie mogą naruszać Władze świeckie na to się zgadzamy**, lecz też ufamy, że Władza świecka zapewne nie myśli targnąć się na świętość Sakramentu (jak lamentuje „Praca“), boć nie każdy związek małżeński jest sakramentem i nie wszystkie związki zawierane są w kościołach. Do zwykłego zaś kontraktu

świeckiego małżeńskiego (poza sakramentem) Władza świecka zapewne **ma prawo, o ile ma prawo być stróżem obyczajności publicznej**. Kościół chrześcijański uczy i wierzy, że przez sakramentalny związek małżeński posłubieni zyskują łaskę sakramentalną. Jeśli więc w danym wypadku jej nie zyskali, bo małżeństwo zawierane nie było z woli Bożej, lecz woli „szatańskiej“, to czyż nie wolno nieszczęśliwym pobrańcom rozwiązać się, błąd ludzki naprawić i iść ponownie po błogosławieństwo z tvm (tą) z którym (którą) Bóg ich chce złączyć i pobłogosławić? Jeśli nie wolno pobrać się pobożemu (wedle woli Bożej) to pocóż w **łajdacki sposób — złą wolę ludzką** wypchać na Boga i głosić: „**Co Bóg złączył . . .**“ Jeśli zbłąkanym nie wolno się rozejść i związać się wedle woli Bożej, to wobec tego Bóg byłby obowiązany każdy „szatański“ — zbrodniczy związek zawierany w Kościele błogosławić i łajdackie kaprysy ludzkie wspierać łaską swoją.

**O bluźniercy**, którzy twierdzicie, że wszystko co wy pokropicie i pobłogosławicie jest też i przez Boga poświęcone, upamiętajcie się, bo Bóg nie da się ze siebie naigrawać.

Jak długo ludzie będą ludźmi — tak długo mogą **zblądzić, grzeszyć, upadać, dzwigać się i błędy naprawać**. Najwięcej zaś błędów popełniać będą w wyborze związku małżeńskiego, bo miłość, namiętność, uroda, sława, majątek zaślepiają i wady i łajdactwa, chwilowo zatają.

Pytamy więc, czyż przeto **wszystkie łajdactwa**, które kiedykolwiek przywiodły młodą parę do ołtarza **mamy okrywać całunem świętości i nierozzerwalności sakramentu?**

Nie nigdy — bo byłaby to zbrodnia i szyderstwo z Boga, tak może sądzić tylko łajdak, szubrawiec miesza-

jący zbrodnię ze świętością sakramentu, chcący zlewać łaskę sakramentalną za pieniądze na każdego przybędę postawionego na stopniach ołtarza, a więc nawet na tych, którzy zostali zmuszeni do ślubu, uprowadzeni, którzy przez pomyłkę poślubiali się z inną osobą. Czyż i w tym wypadku Bóg ma uświęcać niegodziwy związek łaską sakramentalną i pieczęcią nierozzerwalności?

Tak twierdzić może tylko **handlarz sakramentami**. N. p. ktoś bierze ślub w jednej parafii, potem podstępnie z inną w drugiej parafii i czyż to drugie oszustwo Chrystus ma błogosławić, bo zawierane w Kościele? Wedle rzym.-klerykalnej notatki w „Pracy“ to tak. **Ot etyka i moralność murzyńska.**

„**Co Bóg złączył człowiek niechaj nie rozłącza**“ Na tą zasadę nierozzerwalności godzi się zawsze i stale nasz Kościół Pol.-Narod. Katol. i tak związane małżeństwa uważa zawsze za nierozzerwalne.

Natomiast nie chce nasz Kościół kłamać i oszukiwać, że każdy związek małżeński zawarty w Kościele, Bóg temsamem złączył i przez to już jest nierozzerwalny, bo po faktorsku i „djabelsku“ zawartych związków Bóg nie może łączyć i błogosławić. Hola więc.

Związki przez Boga związane napewno rozwodzić się nie będą, bo łaska Boża im towarzyszy i takiego małżeństwa nie pokusi się nigdy rozwiązywać, ani Kościół ani Państwo. Natomiast **w obronie właśnie świętości i nierozzerwalności** związków pobożemu zawartych należy umożliwić ludziom rozwiązanie przeklętych związków, by uprzystępnić nieszczęśliwym zdobycie łaski Bożej w nowym pobożemu zawartym związku.

Wszak sam Chrystus, który uważał związki z wolą Bożą zawarte za nierozzerwalne, uznał jednak w jednym wypadku rozzerwalność: „**A ja wam powiadam, iż wszelki, który opuści żonę swoją, wyjąwszy przyczynę porubstwa, cudzołoży**“ (Mat. V. 32) Porubstwo to grzech wszelkiego rodzaju rozpusty ciała i duszy.

Czy więc lepszy jest rozwód, którego Rzym stale udziela i nazywa go sprytnie „**resolutio vinculi matrimonialis in radice**“, czy lepszy jest **konkubinat** t. j. życie „na wiarę“?

Niechże odpowiedzą tu konkubinarjusze, a wielcy obrońcy nierozzerwalności nieszczęśliwych związków. Czy rozwiązanie grzesznie po „djabelsku“ zawartego związku małżeńskiego ma ubliżać Bogu, grozić moralności, być szkodliwym dla potomstwa niech odpowiedzą różni krętacze i kajdaniarze. Czyż nie byłoby **bandytyzmem** — zmuszać kogoś do śmierci z kimś współżyć — mimo, że on jest **kryminalistą, syfilystykiem** i t. p. Czy cele małżeństwa t. j. 1) zaspokojenie namiętności, 2) zrodzenie dzieci, 3) wychowanie dzieci będą osiągnięte w małżeństwie nieszczęśliwym? Mąż żyje n. p. z inną już 10 lat, która też opuściła męża już 12 lat i ci żyją zgodnie z sobą i mają 5 dzieci i nigdy się rozjeść nie myślą. Czyż nie lepiej tym ludziom — właśnie dla dobra dzieci, dać rozwód z dawniej zaślubionymi, a obecnie ślub z obecnie współżyjącymi? Proszę odpowiedzieć . . . Małżeństwa właśnie nieszczęśliwe i zrodzone z nich (z braku rozwodów) w konku-

binacie produkują Państwu: **zgniliznę społeczną, złodziei bandytów, morderców, podpalaczy, samobójców, słowem kryminalistów**. Czyż Władze Państwowe mają na to milczeć?

Nie! Jeśli Kościół rzym. woli — konkubiny, niż ponownie pobożemu zawarte związki na podstawie rozwodu t. j. rozwiązania nieszczęśliwego węzła, to Państwo jednak na taką zgniliznę patrzeć się nie może i musi ratować swem prawem nieszczęśliwych, nie naruszając tem świętości sakramentu — **boć nikt przecież czując się szczęśliwym w małżeństwie rozwodzić się nie będzie**, a zresztą Sąd kościelny, czy świecki bez bardzo ważnych przyczyn rozwodu napewno nie udzieli. Wszak rozważmy ogólnie przyjęte przyczyny rozwiązania węzła, czy one są słuszne czy nie? Czy cele małżeństwa mogą być w nich wypełnione??

- 1) Niepłodność jednej ze stron.
- 2) trąd-syfilis, choroba nieuleczalna cielesna, lub umysłowa,
- 3) złośliwe na dłuższy czas opuszczenie,
- 4) Zupełne zaginięcie jednej strony.
- 5) Zamach na życie, lub zdrowie strony, lub dzieci.
- 6) Kazirodztwo.
- 7) Niezdolność do współżycia małżeńskiego.
- 8) Długoletnie więzienie.
- 9) Notoryczna rozpusta i zdrada mał.
- 10) Niezdolność charakterów.

Albo co zrobimy z małżeństwami zawartymi z **przeszkodami rozrywającymi** (impedimenta dirimentia) jakim są:

- 1) Choroba umysłowa (obłąkani, szaleńcy i t. p.)
- 2) Brak wieku (14 u dziewcz. 16 u chłop.)
- 3) Brak rzeczywistego zezwolenia z daną osobą.
- 4) Przymus, uprowadzenie, błąd co do osoby.
- 5) Istniejący już węzeł małżeński.
- 6) Różnorodność religji (chrześcijan z niechrześcijanem)
- 7) pokrewieństwo w prostej linii.
- 8) Przeszkoda z powodu powinowactwa (patrz Poradnik str. 49)
- 9) Z powodu małżonkobójstwa.
- 10) Przeszkoda z braku zapowiedzi, formy ślubu i t. p.

Czyż węzeł zawarty z powyższymi przeszkodami ma też Bóg uświęcać nierozzerwalnością — chyba nie.

O biedni obłudnicy szukający chwały swojej, a nie Bożej — pomnijcie, że Bóg mówi: „**Litera zabija, a duch ożywia**“. Kierujecie się więc dobrem dusz i chwałą Bożą, a nie **własnym interesem i obłudą faryzejską**, a ludzi dalej ślepić nie będziecie. Nasz Kościelny Sąd małżeński przy Kurji Biskupiej mimo, że stoi na stanowisku **nierozzerwalności węzła małżeńskiego zawartego zgodnie z wolą Bożą**, to jednak w wielu nieszczęśliwych powikłaniach chętnie pomaga wyznawcom radą i umożliwia współżycie małżeńskie, na odrodzonych torach życia.

Adres: **Zamość ul. Odrodzenia 4.**

**Czas odnowić prenumeratę na rok 1931.**





## KOMITET PARAFJI WARSZAWSKIEJ

z nieustraszonymi pracownikami: (9) P. Kiełpińskim prezesem i członkami Robakiem, Traczukiem, Mickiewiczem, Fr. Adamczewskim, Hawrylukiem, Trawińskim, Jarzyną i t. d. Członkowie ci Kom. wyrwali na posterunku pracy Kościoła Pol. Nar. Kat. i kiedy inni łamali się, robili jakąś pseudoreformę, nasi wyznawcy dochowali wiedzy i wierności idei P. N. K. K. Parafia Warszawska jest w ciężkich warunkach, lecz dobrzy ludzie choć skromnymi ofiarąmi wspomagają ją. (Pokw. na ostatniej stronie).

## Z PRASY RZYMSKIEJ

### Z g r z y t y .

„Dziennik Rzeczpospolita“ z dnia 11 listopada b. r. ogłosił artykuł p.t. „Przeciw kultowi Bogarodzicy, propaganda sekciarska i nowy kodeks karny“. Autor artykułu nie mógł pominąć przecież wyznawców Pol.-Nar. Kościoła t. z. „Hodurowców“, boć jego dusza zaprawiona kwasem faryzeuszy, którzy prawdą Chrystusową wzgardzili, nie mogła zapewne nie zbrukać się jadem złośliwych wypocin mózgowych, gdyż to jest widać jej chleb codzienny.

Naturalnie Polski Kościół Katolicki, jako Kościół Odrodzenia nie może czcić Matki Najświętszej w sposób bałwochwalczy przez przywdzianie Jej złocistych koron, wieszanie na Jej wizerunkach blaszek, świecidełek, pereł, szmatek — by mieli co złodziejce kraść i za co hulać. bo Kościół nasz nie chce produkować Macochów, natomiast Kościół Pol. Narod. czci Najświętszą Marję Pannę jako **Matkę Jezusa, jako Najświętszą z istot ludzkich**, jako wzór życia Bożego, ale czci Ją **sercem i duszą**, naśladowaniem Jej cnót, bo Matka Najświętsza nie żąda od nas złota i pieniędzy, lecz serca, żąda życia chrześcijańskiego, zgonego z zasadami Jezusa.

My na kulcie Marji Panny **zarabiać nie chcemy**, jak to czynią inni, lecz chcemy jedynie wykorzystać zostawiony nam przez Nią **wzór życia Bożego** — Precz więc z bałwochwalstwem w XX wieku!

\* \* \*

**Odp. ob. M. z Tarnowa:** Piszesz Pan, że dziennik

klerykainy tarnowski p. t. „Praca“ obrzucił stekiem wyzwisk Kościół Pol. Narodowy, oraz waszego proboszcza i in. księży. Cóż w tem dziwnego „**przecież psu wolno szczekać i na słońce, które mu ciepła i światła użyć**“, ale to szczekanie słońcu nie zaszkodzi. Wszak sam Pan oznajmia, że autor podobnych wyzwisk **został już spoliczkowany raz przez p. Oficerów** za oszczerstwa i to mu nie pomogło, więc i nam ubliżałoby zajmować się podobnym kalumniatorem.

\* \* \*

**Odpow. parafji w Łękach:** Donosicie nam Bracia, że dzieci Wasze prześladowuje w nieludzki sposób katecheta rzym. w szkole. Rozpacz ogarnia każdego człowieka, że smutna pamięć katowania dzieci przez Prusaków we „**Wrześni**“ odżywa dziś w Polsce wznowiona przez nowoczesnych „**czarnych prusaków**“ w owczej skórze. Ufajcie jednak, że Władze Ministerjalne zareagują na podobne prześladowanie i wezmą was w opiekę.

\* \* \*

**Odp. bpowi Wałędze z Tarnowa:** Jeszcze w r. 1926 Ks. biskup Faron wypisał się urzędowo przez Starostwo z Kościoła papieskiego, a biedaczysko bp. Wałęga czepia się Go jeszcze dziś jak pijawka ciała i chce po inkwizytorsku dysponować krojem jego szat.

**Jakie to poniżające i hańbiące godność kapłana i biskupa** Człowiek uczciwy nawet psa na drodze nie zaczepi, a tu biskup czepia się tego, do którego niema

żadnej mocy. No i ale Chrystusa kaci bez przyczyny policzkowali — dlaczegóż więc Ojciec bp. Wałęga niema wywierać **mściwości** nad swą upatrzoną ofiarą. O biedni inkwizytorzy postępujący wbrew uauce Jezusa. Hańba i wstyd mścicielom plugawiących imię chrześcijanina.

### Nowy napad na Kościół Narod.

Kurjer Ilustr. Krakowski — gazeta rzym.-klerykalna ogłosił znów w dniu 6 grudnia b.r. nowy **oszczerczy artykuł** przeciw **Kościółowi Narodowemu p. t. „Kościół Polsko-Narodowy w Polsce zawarł przymierze z hy-sytami czeskimi i bierze od nich pieniądze“.**

Magiczni ci kombinatory z pod ciemnej gwiazdy radziby splugawić na każdym kroku nasz Kościół, choć gdyby to było faktem, a nie podtem oszczerstwem, nie wstydzilibyśmy się go wcale tego chrześcijańskiego zbliżenia.

Biedni obrońcy Ciemnogrodu — zapominają, że t. z. „**światopietrze**“ płacone jako haracz Watykanowi, jest czemś **więcej niechonorowem**, niż gdyby jakiś Kościół Narodowy — popierał również Kościół Narodowy. My jednak od obcych żadnych danin nie przyjmujemy, bo sami sobie wystarczamy.

## Książd rzym. skarży rzym. ks.

(przedruk)

Ks. Fr. Bolek z Milwaukee w obronie spotwarzonego Majestatu Polski. zanosi skargę do poselstwa polskiego w Waszyngtonie na ks. prałata T. Bonę:

„Rzysko-polski prałat Bona nazwał Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej — zwyrodniałym masonem.

Ks. Fr. Bolek wysłał na ręce posła polskiego w Ameryce Ciechanowskiego list następującej treści:

Do

Jego Ekscelencji Jaśnie Wielmożnego Pana

Jana Ciechanowskiego, Posła,

2640—16th St., N. W.

Waszyngton, D. C.

Ekscelencjo!

Jako obywatel państwa polskiego zanoszę przed Majestat Poselstwa Polskiego przy rządzie Stanów Zjednoczonych A. P. na ręce Pana, Panie Pośle, następujące zażalenie, skierowane pod adresem gazety polskiej w Chicago, której tytuł: „Gość Niedzielny“, wydawcą której jest ks. prałat Bona Tomasz

W roczniku XI Nr. 40 z dnia 2-go października na stronie 727 zauważają się słowa skierowane przeciwko najwyższemu osobom w państwie polskiem, słowa, które zawierają obrazę majestatu, a mianowicie: „Piłsudski, Mościcki (jak i dawny Narutowicz) to **masoni zwyrodniali**“.

Nie chcę dawać żadnych komentarzy. Podaję tylko ten fakt do wiadomości Waszej Ekscelencji i załączam jeden egzemplarz gazety p.t. „Gość Niedzielny“ na dowód.

Niniejszy list równocześnie daję do druku „Dzienni-

ka Zjednoczenia“ w Chicago.

Załączam Waszej Ekscelencji słowa najgłębszego poważania.

**Ks. Franciszek Bolek**

1110 Windlake ave.

Milwaukee, Wis.

„Dziennik Zjednoczenia“ z Chicago przytaczając powyższy list, takie robi od siebie komentarze:

„Wspomniany w liście „Gość Niedzielny“, posiadający zupełną aprobatę kardynała Mundeleina, a redagowany przez ks. prał. Bonę, podciąga pod linję zwyrodniałych masonów i prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, powszechnie szanowanego p. prof. Mościckiego. Jest to już obraza majestatu Polski.

Nie wiewy, co w tym wypadku uczyni poseł Ciechanowski. W każdym razie winien zmusić redakcję „Gościa Niedzielnego“ do odwołania kalumnii.

Ks. Bolkowi należy się tem większe uznanie za publiczne napiętnowanie niecnego postępuku i podłej kalumnii, rzuconej na Majestat Polski, że jest pierwszym z pomiędzy tysięcy rzymskich księży w Ameryce, który wykazał, że będąc księdzem rzym.-katol., jest jednocześnie i Polakiem.

## Wiara w zabobony średniowieczne.

**Kot wysmarowany olejem miał wypędzić  
djabła z chorej kobiety.**

Doszło do wiadomości powiatowej komendy policji w Sieradzu niesamowite doniesienie, że we wsi Żeliszaw zdarzył się wypadek nawiedzenia włościanki przez djabła, który całkowicie opętał kobietę i mimo wszelkich zabiegów wytrawnego znachora nie chciał wyjść z niewiasty.

Zaintrygowany doniesieniem powiatowy komendant w Sieradzu delegował na miejsce kilku funkcjonariuszy, którzy po przybyciu do Żeliszawa ustalili co następuje:

Przed kilku dniami miejscowa wieśniaczka, Michalina Klimek, zasłała, czując gwałtowne bóle głowy. Wkrótce po zasłaeniu Klimkowa zaczęła mówić „od rzeczy“, czem niepokojeni domownicy chorej zwrócili się do znachora Mateusza Świątczaka o poradę i pomoc.

Świątczak po krótkiej ddiagnozie ustalił, iż Klimkowa jest nawiedzona przez djabła.

Znachor podjął się uwolnić „opętana“ od niepożądanego gościa, który „siedząc w niej“ powodował, iż mówiła różne głupstwa. Opłata za wykurowanie z tak ciężkiej choroby była, jak na ogrom nieszczęścia bardzo nieznaną.

Znachor zaaplikował chorej lekarstwo, poczem kazał jej związać włosy w węzeł i wysmarować głowę naftą.

Następnie polecił znachor wysmarować kota olejem, poczem — okręciwszy go trzy razy dokoła głowy chorej kazał go przywiązać w nogach łóżka, na tak długo, aż djabł z chorej nie wwidzie. Gdyby kot zdechł — miało to

być dowodem, iż djabeł poszedł sobie zupełnie.

Kot po paru dniach bezsilnych prób uwolnienia się z uwięzi, wśród przeraźliwych wrzasków zdechł istotnie, lecz chora mimo to nie wyzdrowiała, a nawet — po zażyciu lekarstwa znachorowego, gorączka wzmogła się jeszcze. Funkcjonariusze policji przywołali bezwzględnie lekarza, który ustalił, iż Klimkowa jest chora na zapalenie mózgu. W bardzo ciężkim stanie przewiezioną została do szpitala w Sieradzu.

Przytrzymany znachor tłumaczył się, iż eksperymentu z kotem użył jako jedynie skutecznego przy opętaniu przez djabła, a lekarstwo, jakie podał chorej, składało się z łożu, miodu i innych jeszcze czynników, pochodzących z nieszkodliwych dla zdrowia ludzkiego ziół, tym razem szkodliwych o tyle, że wprowadzały do żołądka już gorączkującej kobiety tłuszcz, co spowodowało podniesienie się temperatury.

Znachora przytrzymano dla szczegółowego ustalenia, jakimi środkami leczył on chorą.

Gdy Kościół Pol.-Narodowy usuwa tą ciemnotę, to się Go zwalcza — a pisma konfiskuje.

*Ks. Dziekan Teper.*

## Do Młodzieży Narodowej.

(Ciąg dalszy)

Bóg jest Prawdą, Dobrem i Pięknem. Nieśmiertelna dusza ludzka jest nie ziemskim, ale Bożym pierwiastkiem i stąd pochodzi nienasycona tęsknota do dobra, prawdy i piękna. Tylko taką strawą nasycić ją możemy, tylko niemi powinniśmy ją karmić. Nie znajdziemy w tem ciągłym pragnieniu ukojenia, nie znajdziemy spokoju, ni szczęścia bez ideału. Głód zmysłów zwodzi, daje złe rady. Każę szukać radości w egoizmie, w dogadzaniu so-

bie. To przynosi tylko przesyt i rozczarowania, a im bardziej tym pokusom ulegamy, tem silniejszymi się staję, biorę nas w niewolę, stajemy się ich ofiarami. Chcieliśmy doznać szczęścia, ulżyć życiu, a namiętności nas zużywają i to życie nasze marnują.

„Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną“, oto rozkaz, który nad poziomy porywa. Służyć Bogu oto pierwsza powinność nasza.

Żeby radość życia zdobyć, niedość jest mieć wzniosły ideał, bo widzimy ludzi dobrych, kochających Boga i Ojczyznę, a jednak takich niedołęgów, takich pesymistów. Zdaje się, że są idealistami, a to, są tylko marzyciele. Mówią, że wszystko źle idzie, a jednak sami próżnują i do służby czynnej innych zniechęcają. Gdyby sami przyłożyć chcieli rękę do pracy ogólnej, zbliżyć się do ludzi pożytecznych, toby ich pokrzepiło, a przedewszystkiem nie mieliby tyle czasu na marzenia. Któż sam nie pracuje, ten nie widzi pracy innych, bo poprostu w innej sferze się obraca, zna tylko próżniaków.

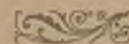
„W pocie czoła pożywać będziesz chleb powszedni!“

Pracować trzeba i warto, bo pracowników brak, bo wszystkie pola pracy leżą odłogiem, bo Ojczyzna nasza bogata być może, a jest biedną.

Pracować trzeba, bo w pochodzie cywilizacji zostaliśmy w tyle za narodami Zachodu. Dogonić je musimy, a dogonić nie łatwo, bo one silniej chcą i lepiej od nas umieję pracować.

Na to, żeby praca stała się lekką, słodką i miłą, jak lekkim jest jarzmo Boże, trzeba ją spełnić z dobrą wolą pogodnie, trzeba się do niej brać oburącz, nie od niechcenia. Dokładność, sumiennosc, terminowosc, są nietylko pobudkami, ale uszlachetnieniem i nagrodą pracy. Pamiętać musimy, że ustawicznie obciążeni jesteśmy wadami utrudniającymi nam współzawodnictwo.

C. d. n.



## Zjazd Młodzieży K-ła Nar. w Krakowie 29 stycznia 1931 r.

W N-rze 23 „Polski Odrodzonej“ podaliśmy iż zjazd Młodzieży Narodowej odbędzie się dnia 29 stycznia 1931 r.

Delegaci odnośnych kół powinni na ten czas opracować cały materiał dotyczący sposobów organizowania młodzieży, prowadzenia kół młodzieży oraz wnioski do statutu i do dnia 30 XII. b.r. nadesłać zawiadomienia o swych pracach do: Centralny Zarząd Tow. Młodz. Polskiej na ręce Ks. Bpa Faron Kraków XXII. ul. Czarna 2.

Również proszeni są wszyscy delegaci tak świeccy jakoteż duchowni, którzy nie posiadają zniżek kolejowych o podanie swych nazwisk do 30. XII. b.r. celem uzyskania tychże.

Koło, które do dnia 30 XII. b.r. nie zawiadomi Zarząd Organ. Tow. Młodz. jaka ilość delegatów z odnośnego oddziału przybędzie i nie poda nazwisk delegatów nie będzie mogło w dniu 29 stycz. przez swych delegatów

zabierać głosu. Dla uniknięcia takiego incydentu prosimy bardzo o zastosowanie się do wyżej wymienionych terminów.

Ostatnich dniach dostaliśmy od naszych rodaków z Ameryki. Pismo w którym Zjednoczone Tow. Młodz. Pol. i Tow. Dziewic wypowiedają swą radość z powodu zjednoczenia się Młodzieży w Polsce i życzą nam na tej nowej i zarazem ciężkiej drodze powodzenia.

Niechaj więc siły się nie marnują, niechaj młodzież weźmie żywy udział w ruchu Kościoła Narodowego a przybywając na zjazd do Krakowa dn. 29 stycznia 1931 r. da dowód wspólnej pracy i wspólnej myśli

Centralny Zarząd, Organizacyjny Zjedn. Tow. Młodz. Pol.  
(—) T. Prochwicz (—) Ks. bp. Faron (—) Br. Poterucha

Sprostow: w n-rze 23 P. O. str. 9 winno być Akad. god. 1930

## DWIE MIARY.

Jadni nasi czytelnicy i wyznawcy P. N. K.K. tak księża jak i świeccy niecierpliwą się wielce, gdy gazetę „**Pol-ska Odrzodzona**“ z powodu konfiskaty otrzymują z opóźnieniem. Niepokój swój wyrażają w piśmie do redakcji „P. O.“ i radzą, by dla uniknięcia konfiskat i strat z powodu **ostrzych paragrafów** prasowych, pozostałych po ś. p. nieboszczce Austji w Małopolsce — **przenieść redakcję i wydawnictwo do Kongresówki**, ewentualnie utworzyć „**filję redakcyjną**“ w Zamościu.

Za bratnie porady dziękujemy, jakkolwiek nie wszystkie wypełnić możemy. O ile zaś prawdą jest, że jeden z Biskupów naszych z Ameryki jedzie na dłuższy okres wypoczynkowy do Krakowa, to wtedy łatwiej powyższą radę wykonać możemy, bo wówczas Ks. biskup Faron mógłby w tym okresie zastępstwa poświęcić się więcej pracy i prasie w Lubelszczyźnie z siedzibą w Zamościu.

Drudzy natomiast tak świeccy, jakoteż i księża mało zdaje się pracują **oświatowo**, bo o gazetę naszą — organ Kościoła Pol. Nar. Kat. niewiele dbają, Czyżby i oni chcieli powiększyć grono **bankrutów umysłowych**? Z nowym rokiem wykażemy dokładny opis cyfrowy podobnych bankrutów, którzy jak trutnie w ulu radziby się karmić czymś dorobkiem, lecz sami nic oświatowo nie robią.

Redakcja.

## Rząd prez. Sławka utworzony.

Prezes Rady ministrów: p. Walery Sławek;  
wicepremier: p. Bronisław Pieracki (dotychczasowy podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych)  
min. spraw wewnętrznych: gen. dr. Sławoj Składkowski;

min. spraw zagranicznych: August Zaleski;  
min. spraw wojskowych: Marszałek Józef Piłsudski;  
min. sprawiedliwości: Czesław Michałowski, prokurator sądu okręgowego.

min. oświaty: dr. Sławomir Czerwiński;  
min. rolnictwa: dr. Leon Janta-Pończyński;  
min. przemysłu i handlu: Aleksander Prystor;  
min. komunikacji: inż. Alfons Kühn;

min. robót publicznych: gen. inż. Mieczysław Norwid-Neugebauer;

min. pracy i opieki społecznej: dr. Stefan Hubicki (dotychczasowy wiceminister);

min. reform rolnych: dr. Leon Kozłowski, prof. uniwersytetu Jana Kazimierza;

min. poczty i telegrafu: inż. Ignacy Boerner. Równocześnie p. Prezydent poruczył kierownictwo ministerstwa skarbu p. Ignacemu Matuszewskiemu, posłowi Rzplitej przy królewsko-węgierskim rządzie.

## Komunikaty urzędowe.

### Sprawy Sem. Duch.

Do serc zimnych i twardych pukamy dalej o ofiary na rzecz Sem. Duch. Pomnijcie bracia i siostry na słowa Chrystusa: „Dajcie a będzie Wam dano . . . jaką miarą mierzycie taką Wam odmierzają“. W krótkce padamy, które parafje jeszcze nic nie dały. Nadeszli w listopadzie: parafja Turowiec 15 zł; Lipsko 10. W grudniu Cwiąkała 1 zł ob. Krzyżak z Krak. 10 zł., z parafji Denków: ob. Fiszer 1 zł, Szewczyk 1, Olczyk, Szeląg, Płaza, Połępski po 50 gr. W. W. 40 gr. Nadto Domagała, oraz par. Łęki 6 zł. 17 gr. Par. Marjampol 13 zł. Złożyli w październiku Wł. i H. Lewiczy z Krakowa 25 zł. (wymienione w ogólnej ofercie.)

Bóg zapłać Rektorat Sem. Duch.

### Z Kancelarii diecezjalnej.

1) Porządek nabożeństw podczas świąt Bożego Narodzenia patrz „Poradnik“ str. 42.

2) W pierwszą niedzielę po B. N. przypada święto „Ubog ch Pasterzy“ Msza św. uroczysta z hymnem „Ciebie Boże“ i „Tyle lat my Ci o Panie“.

3) W ostatni dzień grudnia uroczyste nieszpory z kazaniem—patrz „Poradnik“ str. 47.

(—) Ks. W. Tuszyński, sekretarz K. B. (—) Ks. Władysław Faron biskup Ordynariusz

Lista Nr. 1 ofiarodawców na par. Zbawiciela Świata w Warszawie: Z. Dwojak 1.00, M. Hawrylski 1.00, S. M. Jerzyk 1.50, J. Kosiński 1.50, A. Marchel 1.00, J. Nisakowski 2.00, B. Ozdobiński 1.00, Z. Zegadlewicz 1.00

Na parafję w Lesznie, na ręce ks. prob. Kaczmarczyka złożył ob. Józef Pezda 50 zł. Dalsze of. pokwitujemy.

Ceny ogłoszeń; w „Pol. Odr.“: cała strona zł. 150, pół str. 75 zł., 1/4 str. -- 45 zł., 1/8 str. -- 25, najmniejsze ogłoszenie kosztuje 5 z Klisza 15 gr. centymetr kwadr.

**Prenumerata płatna z góry rocznie:** 7 zł., półrocz. 3.50 zł., kwart. zł. 1. 75; pojed. numer 30 gr. W Ameryce i zagranicą: rocznie 2 dol. 50cent półrocznie 1 dol. 25 cent

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Kraków XXII. ul. Czarna L. 2. Konto. P. K. O. w Krakowie 405.812. w Warszawie 151.854

Wydawca i redaktor naczelny Ks. Bp. Wł. Faron. Redaktor odpowiedzialny Bronisław Poterucha

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Drukarnia Geizhalsa Kraków, XXII ul. Kalwaryjska L. 18. Telefon 13379. Pracę zecercko-drukarską wykonał Br. Poterucha, drukarz „Pol. Odr.“